

Litewski — ujednolicony, warunki — zróżnicowane

Anna Pieszko

Nowe rozporządzenie ministra oświaty i nauki Dainiusa Pavauskisa z 7 października br. ujednościło warunki składania państwowego egzaminu z języka litewskiego dla maturzystów z litewskim (ojczystym) językiem nauczania oraz maturzystów z klas polskich i rosyjskich.

Swoim podpisem minister zniósł ulgi, wywalczone przez AWPL. Abstrahując od rozgrywek politycznych, zakładnikami których stali się uczniowie szkół mniejszości narodowych, warto się zastanowić, czy państwo litewskie przestrzega deklarowanej zasady „równych możliwości” wobec swych obywateli...

Dyskryminacja zaczyna się na progu pierwszej klasy.

Mimo że nowelizacja Ustawy o Oświacie została uchwalona 17 marca 2011 r., Ministerstwo Oświaty nie postarało się przedtem o przygotowanie odpowiednich warunków: nie zostały przyszykowane ani odpowiednie programy nauczania, ani podręczniki, ani pomoce naukowe. Na pierwszaka z polskiej rodziny, po polskim przedszkolu, spada obowiązek uczenia się języka litewskiego na tym samym poziomie, co jego koledze ze szkoły litewskiej bez uwzględnienia tego, że dziecko często przychodzi do szkoły z zerowym poziomem znajomości języka państwowego.

Angelė Jundo, lituanistka-metodyk z Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach, stwierdza fakt, że w swoim środowisku dziecko z polskiej rodziny często wcale nie słyszy języka państwowego:

— Większość dzieci, przychodząc do szkoły, nie zna języka litewskiego, dopiero na lekcjach zaczyna go słyszeć.

Poza tym, w klasach 1-4 brakuje podstawowej rzeczy, bez której proces nauczania jest mocno utrudniony: podręcznika. Proces nauczania zależy od pomysłowości i inwencji nauczyciela.

— Próbujemy dostosowywać podręczniki, przeznaczone dla szkół litewskich do poziomu wiedzy dzieci w szkole polskiej — mówi Irena Samulevičienė, lituanistka z Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach, pracująca m. in. z pierwszakami. — Podręczników opracowanych specjalnie dla klas początkowych szkół polskich nie ma. Musimy jakoś dogonić poziom wiedzy uczniów ze szkół litewskich.

Jak mówi lituanistka, podręczniki dla klasy 1 składają się z 3 części i w żaden sposób nie da się tego przerobić.

- Mam tylko 3 godziny — z naciskiem wypowiada „tylko 3” — zaś w szkole litewskiej według tego samego podręcznika uczniowie mają 6 -7 godzin. Celowo ciekawiłam się tym problemem, przykładowo mój krewniak pierwszoklasista w Oranach ma aż 8 godzin języka litewskiego! Zaczynamy naukę od literek, podstawowych słów: „mama”, „tata”, „sad”, „klasa”, uczymy się nazywać obrazki w książce, podczas gdy dzieci w szkołach litewskich swobodnie się porozumiewają. Bardzo trudno wyrównywać poziom, gdy jest różnica znajomości języka.

Mimo to, że na mocy wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego dla uczniów szkół polskich i litewskich mają być stworzone równe warunki nauczania, a znowelizowana Ustawa o Oświacie weszła w życie (mimo wielokrotnych protestów społeczności polskiej, przypieczętowanych 60 tysiącami podpisów!) i nabiera rozpędu, uczniowie z polskich klas początkowych nadal nie mają podręczników dostosowanych do poziomu ich wiedzy. Ponieważ program nauczania został ujednolicony, zostali zmuszeni do korzystania z podręczników dla szkół



Wola obywateli, wyrażona przez 60 tys. podpisów, została zignorowana Fot. Marian Paluszkiwicz

litewskich. To mniej więcej tak, jakby rozpoczynać naukę języka obcego od podręcznika akademickiego.

Nie ma również osobnego programu nauczania, dostosowanego do wiedzy i umiejętności uczniów.

— To zależy od nauczyciela, od tego, jak ja sama wytłumaczę temat, dostosuję go — mówi Irena Samulevičienė.

— Jasne, że w szkole litewskiej nauczyciel może podać temat dla dzieci szerzej, dużo opowiedzieć, ja zaś mogę pokazywać ilustracje i dać tylko podstawy, żeby dzieci opanowały najprostsze wyrazy i zdanka. To są absolutnie nieporównywalne rzeczy. W klasie 1 szczególnie trudno jest uczyć. Dzieciom dużo pomagają rodzice.

— To jest nienormalne, kiedy dziecko ma ze wszystkich przedmiotów w szkole same „słoneczka”, a z litewskiego same „chmurki” — coś jest nie tak ze sposobem nauczania — mówi oburzona mama uczennicy jednej z wileńskich szkół. — Zwłaszcza, że na naukę litewskiego poświęcamy najwięcej czasu. Nasze dziecko w 1 klasie zaczyna naukę nie od podstawowych pojęć, jak na przykład „jak się nazywasz”, „gdzie mieszkasz”, ale uczy się jakichś oddalonych, oderwanych pojęć...

Ministerstwo Oświaty i Nauki dopiero niedawno przygotowało do druku nowy podręcznik dla klas 1-2 oraz 3-4 „Kalba mane augina” dla uczniów rozpoczynających naukę języka litewskiego. Jak zapewnia dyrektor Departamentu Nauczania Ogólnego i Zawodowego Saulius Zybartas, ta pomoc naukowa ma ukazać się w tym roku.

Nie łatwiej mają maturzyści szkół polskich. Na skutek ujednoczonego w 2011 roku egzaminu w ciągu ostatnich 2 lat pogorszyły się wyniki składania litewskiego wśród maturzystów szkół polskich. Tegoroczny egzamin z państwowego egzaminu z języka litewskiego składają oni na tych samych zasadach, co ich rówieśnicy ze szkół litewskich, mimo że nie zostały zapewnione odpowiednie pomoce naukowe i mimo różnicy liczby godzin nauczania, a także bez uwzględnienia, że litewski jest językiem nie ojczystym, lecz wyuczonym.

Czy język wyuczony można składać jako język ojczysty?

— To samo pytanie zadawaliśmy dla eksministra oświaty Gintarasa Steponavičiusa, kiedy gościł u nas w Solecznikach — odpowiada lituanistka-metodyk Angelė Jundo. — Nie odpowiedział na to pytanie. Oczywiście, że nie może język wyuczony stać się drugim językiem ojczystym. Tak, uczniowie-Polacy na maturze potrafią napisać to wypracowanie, i to dobrze napisać, ale mimo wszystko ich myślenie, ich styl wypowiedzi będzie zupełnie inny — rozważa lituanistka.

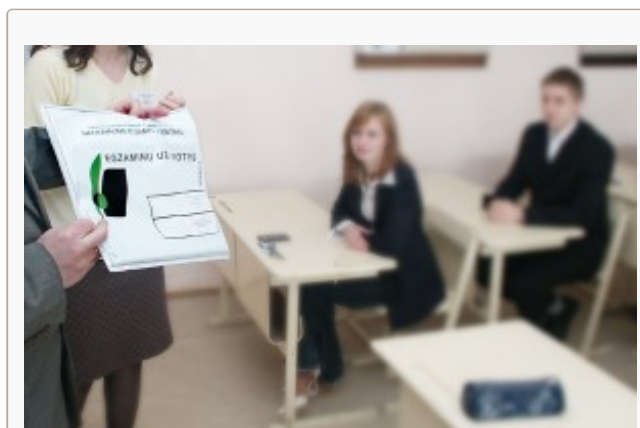
Z kolei lituanistka Irena Samulevičienė zaznacza, że poziom znajomości języka zawsze będzie różny, gdyż w litewskich szkołach uczniowie poznają język także na innych lekcjach, rozwijają znajomość, w szkole polskiej słyszą go tylko kilka godzin tygodniowo.

— Zwiększenie liczby godzin nauczania też nie wchodzi w grę, gdyż uczniowie będą przeładowani pracą, tygodniowa liczba godzin musi odpowiadać normom. To jak zakłęte koło. Czasami się chce dać dzieciom więcej, gdyż uczniowie bardzo chętnie chłoną wiadomości, starają się bardzo, chcą się uczyć, ale często nie mogą tego zrobić fizycznie, gdyż obciążenie się zwiększa — mówi.

— Uczniowie mają zbyt mało czasu na nadrobienie zaległości i wyrównanie wiedzy — mówi Łucja Mickiewicz-Ozarowska, lituanistka ze Szkoły Średniej im. M. Balińskiego w Jaszunach o decyzji eksministra Steponavičiusa, na podstawie której uczniowie w ciągu 2 lat musieli nadrobić materiał z 8 lat nauczania, co stanowi różnicę w ponad 700 godzin lekcyjnych. — Brakuje czasu na doskonalenie pisowni i gramatyki, gdyż w klasach maturalnych najwięcej godzin przeznaczam na nauczanie literatury. Uczniowie chętnie się uczą, ale to, że mają za mało czasu, a przez to gorsze wyniki na egzaminie — jest krzywdzące.

Co na to uczniowie?

— Moim zdaniem, tych lekcji jest zdecydowanie za dużo — mówi maturzystka Aleksandra Paramonowa z



Ujednoczony egzamin zmusza polskiego maturzystę stawać do nierównej konkurencji Fot. Marian Paluszkiewicz

Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie. — Fizycznie trudno to wytrzymać. Lekcje kończę odrabiać najwcześniej o północy. W najlepszym przypadku o 23 godz. Po 7-8 lekcjach w szkole wracam do domu, godzinna przerwa na obiad, no i znowu zasiadam do lekcji.

Po przeliczeniu wynika, że przeciętny maturzysta pracuje 14-15 godzin, czyli więcej niż dorosły człowiek.

Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie wystąpiło z oświadczeniem, w którym żąda odwołania znowelizowanej Ustawy o Oświacie. W opinii Forum państwo litewskie nie wywiązuje się z obowiązku zapewnienia dzieciom z rodzin mniejszości narodowych odpowiednich warunków do nauki języka państwowego.

„Obecne podręczniki, jak i program nauczania języka państwowego, nie są w żaden sposób przystosowane dla potrzeb dzieci. Brakuje programów nauczania zapewniających wyrównanie zakresu wiedzy z języka państwowego. Ministerstwo nie udziela żadnego poradnictwa metodycznego i nie wspiera nauczycieli, którzy pragną rozwiązać zaistniały problem” — napisano w specjalnym oświadczeniu skierowanym do litewskiego premiera i ministra oświaty.

„Obecne działania Ministerstwa Oświaty i Nauki RL są działaniami zaplanowanymi i dobrze skoordynowanymi, mającymi na celu spowodowanie jak najłabszej znajomości języka państwowego dzieci pochodzących z rodzin mniejszości narodowej. Działania takie w połączeniu z zakazem używania języka mniejszości narodowych w życiu publicznym mają na celu zniszczenie mniejszości polskiej, która od wieków zamieszkuje tereny szeroko pojętej Wileńszczyzny” — alarmuje Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie, oczekując natychmiastowej reakcji ministra Pavalkisa oraz premiera Butkevičiusa.

— Obecnie jest prowadzona praca ekspertów z Narodowego Centrum Egzaminacyjnego (NCE) w celu ustalenia nowych, ulgowych kryteriów oceniania egzaminów maturalnych w szkołach mniejszości narodowych — powiedział poseł na Sejm Litwy Józef Kwiatkowski. — Z posłem Jarosławem Narkiewiczem oraz wiceminister oświaty Edytą Tamošiūnaitė złożyliśmy w NCE propozycję, by nasi maturzyści byli potraktowani ulgowo. Potrzebę takich ulg argumentowaliśmy tym, że po wprowadzeniu ujednoliconego egzaminu nasi uczniowie na maturze 2010 roku wypadli z języka litewskiego gorzej aniżeli w latach poprzednich — 2012 i 2011. Ponieważ nadal są różnice programowe, a minister Pavalkis odwołał wprowadzone przez siebie ulgi, staramy się o lepsze warunki oceniania.

